

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/238394,Karol-Polejowski-Halinka-i-Zdzisiek-historia-pewneg-o-zdjecia.html>
03.03.2026, 03:28

Karol Polejowski: Halinka i Zdzisiek – historia pewnego zdjęcia

Pod koniec marca lub na początku kwietnia 1946 r. w sopockim zakładzie fotograficznym „Foto – Sztuka” dwoje młodych ludzi zrobiło sobie wspólne zdjęcie. Widzimy na nim siedzącą młodą dziewczynę, a obok stojącego młodzieńca w mundurze oficera Wojska Polskiego.

[Aparat bezpieczeństwa](#) [Podziemie antykomunistyczne](#) [Zbrodnie komunistyczne](#) [Żołnierze Wyklęci](#)

02.03

To Halina Oktabiańczuk (inna forma nazwiska Oktabijańczuk) i Zdzisław Badocha „Żelazny”, który jako oficer 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej mjr. „Łupaszki” stanął na czele szwadronu i nie pierwszy już raz w swoim młodym życiu rozpoczął walkę z kolejnym okupantem ziem polskich – Sowietami i polskimi komunistami.

Na odwrocie zdjęcia Halina umieściła dedykację „Za parę dni, kiedy będziesz daleko spojrzysz na swoją żonusię młody poruczniku”, którą opatrzyła datą 10 kwietnia 1946 r. Było to ich ostatnie spotkanie, nigdy więcej się już nie zobaczyli, albowiem „Żelazny” zginął 28 czerwca 1946 r. w walce z komunistyczną obławą w Czerninie k. Sztumu.

Dedykacja była zapewne wyrazem łączącego ich całkiem świeżego uczucia i nadziei na wspólne, szczęśliwe życie, które nie było im dane. Znajomość tych młodych ludzi trwała zaledwie kilka tygodni. Oboje mieli inne doświadczenia okupacyjne, pochodzili z różnych środowisk i różnych części Polski, a jednak połączyło ich uczucie na tyle silne, że postanowili dać temu wyraz, decydując się na wykonanie tej wzruszającej fotografii.

Halina i Maria Leokadia Oktabiańczuk – wojenne losy młodych Warszawianek

Halina Oktabiańczuk była córką Bolesława i Kazimiery z d. Szpocińskiej i urodziła się 17 sierpnia 1924 r. w Warszawie. Jej starsza siostra Maria Leokadia (ur. 8 grudnia 1921 r.) także jest istotna w tej opowieści. Ojciec, z zawodu krawiec, zmarł już w 1934 r. Rodzina Oktabiańczuków mieszkała w Warszawie przy ul. Myszynieckiej 33 (lokal dziadków ze strony matki). Obie siostry kształciły się do 1939 r. w warszawskich szkołach. W czasie niemieckiej okupacji żadne źródła nie potwierdzają ich zaangażowania w konspirację niepodległościową. Ich matka Kazimiera jeszcze przed 1939 r. pracowała w 1. Szpitalu Okręgowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. 6 Sierpnia w Warszawie. Zgodnie z zeznaniami Marii Leokadii (z lipca 1948 r.) matka w szpitalu zatrudniona była do przełomu lat 1941/1942. Po zwolnieniu z pracy zamieszkała u dalszej rodziny w Szczypiornie k. Kalisza.

Maria Leokadia zeznawała, że jeżdżąc do matki, zajmowała się także szmugłem żywności. W czasie jednej z takich podróży w 1942 r. została zatrzymana przez niemiecką żandarmerię w momencie przekraczania granicy między III Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem. Przez kolejny rok wykonywała pracę przymusową jako służąca u jednego z niemieckich właścicieli restauracji w Szczypiornie (podała nazwisko Pletz).

Na przełomie lat 1943/1944 uciekła, ale, ponownie zatrzymana przez Niemców, została skierowana do sprzątania w firmie budowlanej „Wende”. Razem z nią wysłano tam także jej

siostrę Halinę. Obie pracowały do końca 1944 r., kiedy to Niemcy zarządzili ewakuację personelu na teren Prus Wschodnich, do miejscowości Gross-Schiemanen (ob. Szymany) k. Szczytna.

Około połowy stycznia 1945 r. miejscowa ludność, w tym także personel firmy „Wende”, została ewakuowana na zachód, rozpoczynając marsz w stronę Gdańska. Po kilku dniach Niemcy oddzielili nie-Niemców i skierowali ich do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Jednak jak zeznawała Maria Leokadia, w tym czasie w obozie panował już chaos związany z nadciąganiem Armii Sowieckiej. Przy pomocy polskiej rodziny Chodnickich udało jej się uciec z kolumny ewakuacyjnej. Ucieczka powiodła się także Halinie, ale siostry straciły ze sobą kontakt. Maria podała, że przez kilka tygodni ukrywała się w wykopanej wraz z Chodnickimi ziemiance.

Po wyparciu Niemców przez Sowietów powróciła do dziadków do Warszawy. Halina ukrywała się na terenie Gdańska, gdzie korzystała z pomocy młodego Polaka, robotnika przymusowego o imieniu Izydor, a którego nazwiska Maria nie pamiętała. Halina po zakończeniu walk nie wróciła do Warszawy, tylko zamieszkała w Sopocie (Aleja Józefa Stalina 840, ob. Aleja Niepodległości) i podjęła pracę w gdańskim Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim. Maria przyjechała do siostry w czerwcu 1945 r. i zatrudniła się w gdańskiej Izbie Rzemieślniczej jako maszynistka.

Jednak ze względu na chorobę matki musiała na kilka tygodni wyjechać, porzucając pracę. Powróciła jednak do Sopotu i mieszkała razem z siostrą i jej przyjaciółką Izabelą Derwińską. I tutaj w dniu 29 czerwca 1946 r. trzy kobiety zostały zatrzymane przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego pod zarzutem współpracy z członkami niepodległościowej konspiracji mjr. „Łupaszki”.

Maria Leokadia zeznawała w tej sprawie tak:

„U siostry swej byłam do chwili aresztowania nas, t.j. 29 czerwca 1946 r. Aresztowane zostałyśmy wszystkie trzy, to znaczy ja, siostra i koleżanka Derwińska Izabela przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, jako podejrzanе o kontaktowanie się z partyzantami. Rozchodziło się o to, że znaleziono u nas zdjęcie fotograficzne moje wraz z niejakim Smolińskim Leonardem [chodzi o Leona Smoleńskiego „Zeusa”] oraz siostry mej z jej kolegą o nieznanym mi nazwisku o imieniu Zdzisiu [chodzi o Zdzisława Badochę „Żelaznego”].”.

Po kilku dniach trzy kobiety zostały zwolnione z WUBP w Gdańsku.

[Czytaj artykuł Karola Polejowskiego *Halinka i Zdzisiek – historia pewnego zdjęcia* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Podziemie antykomunistyczne, Zbrodnie komunistyczne, Żołnierze Wyklęci

Artykuł



Halina Oktabiańczuk (fot. z zasobu AIPN)